

Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2008-2009

Podsumowanie

Trzecie sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego, opracowane w Radzie Języka Polskiego przy Prezydium PAN, obejmuje lata 2008-2009. Oglądowi zostały poddane te dziedziny działalności, które nie były poprzednio oceniane przez Radę, a które – w przekonaniu jej członków wyrażonym w czasie dyskusji na posiedzeniu plenarnym – są ważne ze względu na wpływ, jaki mają na kształtowanie lub przyswajanie współczesnej polszczyzny. Analizie poddano trzy obszary używania języka – środowisko biznesowe, podręczniki szkolne do kształcenia zawodowego (podręczniki do kształcenia ogólnego były oceniane poprzednio) i szkolnictwo wyższe (tu – pod kątem nauczania kultury języka).

Wyniki analizy nie są budujące. Z raportów częściowych, będących integralną częścią tego sprawozdania, wynika bowiem, że w opisywanych obszarach badawczych **język polski nie jest traktowany tak, jak to powinno wynikać z jego roli w życiu społecznym we współczesnej Polsce.**

Najwięcej uwag krytycznych budzi stosunek do polszczyzny, a także używanie polszczyzny, w środowisku biznesowym. Język w biznesie (to lepszy termin niż „język biznesu”, gdyż trudno mówić o takiej jednolitej odmianie polszczyzny), choć pełni w nim wiele funkcji (jest używany m.in. w celach marketingowych, informacyjnych, negocjacyjnych, do budowania relacji wewnątrzspółnotowej) nie jest postrzegany przez twórców tekstów z tego zakresu, a także przez decydentów biznesowych, jako wartość sama w sobie, wartość, którą należy kultywować, lecz – co najwyżej – jako wartość instrumentalna: narzędzie przekazywania określonych treści.

Brak dbałości o poprawność językową jest widoczny już na poziomie podstawowym: formułowania treści na ulotkach przy towarach importowanych. Importerów najwyraźniej nie razi i nie obchodzi to, że klienci otrzymują ulotki z tekstem automatycznie tłumaczonym z języków obcych, sformułowanym w niby-polszczyźnie, np.:

Przedkładanie

Dziękuję za twój zakupić ten URC20-F15DL powszechny zdalne sterowanie. Ono ma 8 kierować pomysł guziki rezygnować LCD tęczą i rysy twarzy ten największy podczerwony kod biblioteka pod kątem Europejski sprzedać. Oparty u nasz (patent oczekiwany) twórczy mianować , ono ma ten najłatwiejszy i najmocniejszy droga wobec "set Ustawienia bezpośrednio przy ten nazwa firmowa towaru i kod nie. w jego LCD tęczą wyrównywać rezygnować ten ręczny książka późniejszy.

Ten URC20-F15DL powszechny zdalne sterowanie prawie osłony wszystko żagwie od Telewizję (tv DVD - gracze DVD DVR - gracze DVD DVB CBL / Siedział), (cyfrowy) Satelita odbiorcy CBL / Siedział), Telegraf pudło CBL / Siedział), Wideo Zanotowany (VCR), Tuner odbiorcy (tuner Wstążka odbiorcy WSTĄŻKA), CD - gracze (CD), Rewizja wzmacniacze (amper) i inny Rewizja AUX). Ono puszka metalowa operuje wszystko główny funkcja od twój urządzenia.

Możesz także używać "Auto Zrewidować wobec skandować ten kod biblioteka w case od ty can't znaleźć twój pomysł żagiew w ten lista.

W dodatku , URC20-F15 puszka metalowa "learn" pewien nowy kod z pewien pierwotny zdalne sterowanie wobec dodatek ten kody w case jego brak.

"Show Widok funkcja skanduje wszystko kanały pod kątem ty wobec mieć pewien program szybki widok.

"All off" funkcja puszka metalowa przestać uważać wszystko twój urządzenia rezygnować jeden guzik.

"Macro" funkcja wyroby osobisty następny operacje rezygnować jeden guzik pod kątem twój ognisko domowe teatr

"Volume zamek puszka metalowa utrwalić VOL VOL - guzik wobec tylko władza wzmacniacz pod kątem twój ognisko domowe teatr.

"Pomysł zamek puszka metalowa utrwalić ten pomysł w stosunku do wymiana przy pewien nowy umieszczać Ustawienia do ty otworzyć ono.

URC20-F15 ma backlight pod kątem LCD tęczą i rozdzielać pomysł backlight wobec uwidocznici ty ten rozpowszechniony działanie pomysł.

"low pobicie wskazanie wobec przypominać ty podczas potrzebny wobec wymienić baterie. "Pomysł Kolejne następstwo pozwala ty wobec umieszczać Ustawienia wszelki pomysł wobec AUX. Na przykład możesz umieszczać Ustawienia pewien TV kod wobec AUX a następnie będziesz mieć 2 TV pomysł klucze. Wszystko ten umieszczać Ustawienia dane mają być zmagazynowany w "back Ustawienia pamięć trwale , ty don't potrzebować zostać martwić około dane strata podczas ty wymienić pobicie.

Ten F15DL także ma "real czas zegar "wobec uwidocznici twój czas i JESTEM albo Po południu.

Wszystko wyżej wymieniony funkcja uwidocznici ty ten URC20-F15D jest pewien zaawansowany , bardzo potężny LCD powszechny zdalne sterowanie. Podobać się przeczytać ten użytkownik ręczny troskliwie przed przy pomocy ty nowy LCD zdalne sterowanie.

Należy się zastanowić nad tym, czy nie trzeba wprowadzić rozwiązań prawnych uniemożliwiających pojawianie się takich kompromitujących tekstów. Dotąd bowiem istnieje jedynie możliwość stosowania środków takich, jak pouczenia, monity i inne akcje edukacyjne, nie można natomiast zakazać rozpowszechniania tekstów takich, jak przytoczony wyżej.

Cechą charakterystyczną wielu tekstów biznesowych jest występowanie w nich obcojęzycznych nazw zawodów i stanowisk. Zrozumiała jest wygoda stosowania takiego zabiegu, jednakże należy wziąć pod uwagę także to, że dla wielu osób tekst polski nasycony takimi nazwami, jak: *junior account executive*, *key account executive/manager*,

event manager, product manager, junior field test engineer, chief financial officer, first touch engineer, presseller-merchandiser, application administrator, payroll specialist, marketing and sales director, public policy manager, quantity surveyor, team leader mechanic jest nie tylko niezrozumiały, ale i rażący.

Świadectwem tego, jak niewielką wagę środowisko biznesowe przywiązuje do kwestii językowych jest fakt, że na oficjalną ankietę, dotyczącą znaczenia języka polskiego w działalności biznesowej oraz działań podejmowanych przez firmy w celu ochrony języka polskiego i kształtowania świadomości i kompetencji językowej wśród swoich pracowników, wysłaną przez badaczy językoznawców do ponad 500 firm różnej wielkości odpowiedziało zaledwie 5 z nich, czyli 1% (!!!). Firmy uznały więc, że temat poruszony w ankiecie jest nieistotny. O tym samym świadczy także to, że szkolenia obejmujące zagadnienia kultury języka są przez firmy organizowane bardzo rzadko. **Charakterystyczne jest to, że kierownictwa zdecydowanej większości firm nie widzą związku między sprawnością językową swoich pracowników a osiąganiem różnych celów zakładanych przez firmę.** Przyjmuje się najwidoczniej, że kultura języka i kompetencja językowa w zakresie języka polskiego są sprawą indywidualną każdego pracownika, a umiejętności w tym zakresie powinny być wyniesione ze szkoły. W związku z tym nie podejmuje się żadnych działań, by podnieść poziom sprawności językowej pracowników firm.

Tymczasem, jak wynika z obserwacji, kultura języka polskiego jest w tym środowisku bardzo niska. Często nie zna się wartości stylistycznych poszczególnych środków językowych, a co za tym idzie miesza się składniki różnorodne stylowo. W tekstach biznesowych jest wiele elementów stylu urzędowego, np. nie odmienia się nazwisk i innych nazw własnych, nadużywa się strony biernej i tzw. składni nominalnej. Widać wyraźną tendencję do wykorzystywania wzorca językowego formularza zamiast tekstu ciągłego. Inną cechą ujemną jest nieumiejętne tłumaczenie tekstów z języków obcych, co skutkuje obecnością wielu zapożyczeń językowych: leksykalnych (por. *implementacja* zam. *wdrożenie*), znaczeniowych (por. *prezydent* zam. *prezes*, *przewodniczący*, *kondycja* zam. *stan*, *położenie*) i składniowych (np. *jesteśmy zainteresowani w czymś* zam.

czymś). Niekiedy użycie wyrazu (pod wpływem angielskim) w nowym znaczeniu powoduje rażące naruszenie normy językowej polszczyzny, tak jak w wypadku nazywania jednostek struktury organizacyjnej firmy *dywizjami* (np. *Dywizja Obsługa i Sprzedaż, Dywizja Maszyny Budowlane*; w dodatku nazwy te zawierają błąd składniowy) zamiast *wydziałami* czy *działami*. W korespondencji wewnątrzfirmowej używa się często cytatów angielskich lub pseudoangielskich (np. *draw, legal news; zresetować się*). W środowisku biznesowym nastąpiły też znaczne zmiany w zakresie etykiety językowej, np. masowe mówienie sobie po imieniu i używanie sytuacji oficjalnych imion w formie zdrobniałej oraz bezpośrednie (w formie 2.os. l.poj. i mn. oraz 1. os. l.mn; zwracanie się do rozmówców: *zobacz, zwróćcie uwagę, proponujemy*).

W tekstach tzw. misji, tworzących wizerunek firmy, występują elementy manipulacji językowej, zasadzającej się na używaniu form mających moc sprawczą (*stwarzamy, zmieniamy*), czyli przekształcającą rzeczywistość, podczas gdy uprawnione w tym zakresie są tylko sformułowania wyrażające dążenie do zmiany rzeczywistości. Ponadto występuje nadmierna superlatywizacja określeń (np. *najbardziej zaawansowana technologicznie, najbardziej licząca się w branży, dysponuje najbardziej zgranym i kompetentnym zespołem specjalistów*), niemożliwych do weryfikacji. Nadużyciem jest też posługiwanie się rzeczownikami wartościującymi wzmocnionymi o dodatkowe, też wartościujące, przymiotniki, co powoduje powstanie wyrażen pleonastycznych (np. *maksymalna optymalizacja, skuteczny sukces*).

Autorzy opracowania podkreślają, że **język polski używany w środowisku biznesowym ma istotny wpływ na współczesną polszczyznę**: słownictwo tu używane zasila leksykę języka ogólnego, upowszechniają się nowe gatunki piśmiennictwa tu powstałe (np. list motywacyjny, cv), biznesowy sposób komunikacji zmienia ogólną etykietę językową. Wszystko to sprawia, że **język ten powinien być nie tylko sprawny komunikacyjnie, ale także odznaczać się wysoką kulturą**. Tymczasem, jak pesymistycznie zauważają badacze: „nie ma powodów sądzić, że język polski jest dla biznesu istotną wartością. Głównym celem działań biznesowych jest bowiem powiększanie zysku, a nie dbałość o ciągłość

rodzimej tradycji kulturowej”. „Język polski w biznesie jest traktowany nie jako wartość, tylko jako narzędzie, dzięki któremu kształtuje się wizerunek firmy w bliższym i dalszym otoczeniu”. Co więcej: „Ustawa o języku polskim nie dostarcza [...] obecnie narzędzi pozwalających instytucjonalnie chronić polszczyznę w praktyce biznesowej ujmowanej *en bloc* i nie jest raczej możliwe – z racji nadrzędnych interesów polskiej gospodarki – by zaostrzyć postanowienia tego aktu prawnego. [...] To, co jest możliwe do osiągnięcia, to przeciwdziałanie biznesowej modzie językowej oraz nakłonienie przedsiębiorców, by tam, gdzie ma to racjonalne uzasadnienie, preferowali normatywną polszczyznę” [Wszystkie cytaty w niniejszym tekście pochodzą z opracowań częściowych do niego dołączonych].

Nieoptimistyczne są również wnioski płynące z analizy języka podręczników szkolnych do kształcenia zawodowego. Jak wiadomo, dobry podręcznik „nie tylko zapoznaje uczniów z materiałem merytorycznym, ale także kształci i doskonali ich umiejętności, przyczynia się do rozwoju operacji myślowych, bogaci ich język”. Należy pamiętać o tym, że celem podręcznika jest nie tylko podawanie, lecz również porządkowanie wiedzy (w tym wypadku - zawodowej), a także np. kształcenie umiejętności myślenia problemowego i uogólniającego oraz rozwijanie języka uczniów. Oznacza to, że podręcznik powinien być rzetelny merytorycznie, ale także napisany w sposób zrozumiały, odpowiedni do możliwości intelektualnych ucznia oraz wzorowy pod względem językowym. Wyniki analiz kilkudziesięciu (niemal 70) podręczników do kształcenia zawodowego pokazują, że praktyka w tym zakresie niestety znacznie odbiega od przedstawionych tu założeń.

Przede wszystkim zastrzeżenie budzi komunikatywność wielu podręczników, a konkretnie sposób przekazywania treści merytorycznych. **Podręczniki te są z reguły za trudne dla uczniów, pisane tak, że czytelnicy nie mogą w pełni przyswoić treści w nich zawartych.** Składa się na to kilka czynników. Zastosowanie tak zwanego indeksu czytelności (zrozumiałości) tekstów, opartego na wzorze uwzględniającym liczbę wyrazów w zdaniu i liczbę wyrazów dłuższych niż przeciętne, wskazuje, że wiele podręczników jest po prostu za trudne w odbiorze. Analiza szczegółowa (zawarta w raporcie częściowym, będącym częścią tego

opracowania) pokazuje, że wskaźnik komunikatywności pozwala określić wiele podręczników jako niespełniające warunków właściwego odbioru przez uczniów. Zdania są częstokroć bardzo rozbudowane, rozcłunkowane, wielokrotnie złożone pełne wyrazów trudnych, por. np.:

Do zobowiązań tych zaliczamy:

- pożyczki i kredyty,
- zobowiązania z tytułu emisji dłużnych papierów wartościowych (obligacji i bonów skarbowych),
- inne zobowiązania finansowe z tytułu opcji lub umów leasingu finansowego.

albo:

Składają się one z zaworu elektromagnetycznego zamontowanego na instalacji gazowej w pobliżu gazomierza, a mającego na celu automatyczne odcięcie gazu, po zadziałaniu detektora.

Zastrzeżenia budzi używanie wielu wyrazów długich i trudnych (zwykle pochodzenia obcego, np. *ewidencjonować, komercjalizacja, maksymalizacja, socjopsychologiczny*), co zmniejsza komunikatywność tekstu podręcznika. Największą trudność sprawiają teksty, w których nagromadzono terminy zawodowe, objaśnione w sposób niejasny, np.

Kapitały obce to równowartość tych środków gospodarczych, które zostały wniesione przez osoby fizyczne i prawne i są tylko w czasowej dyspozycji jednostki gospodarującej (przedsiębiorstwa).

Sprawie stosowania terminologii w podręcznikach do kształcenia zawodowego należy poświęcić nieco uwagi. Nie ulega wątpliwości, że terminy zawodowe powinny się w nich pojawiać, a przyswojenie tych terminów i kryjących się za nimi pojęć jest jednym z zadań nauki zawodu. Jednakże analiza podręczników wskazuje na to, że **jest w nich zdecydowanie za dużo terminów**, nie zawsze objaśnianych dostatecznie jasno, w sposób przystępny dla kilkunastoletnich uczniów. Ponadto podaje się czasem terminy synonimiczne, nie informując o tym czy są one równoważne. Niekiedy podaje się też określenia fachowe (profesjonalizmy) jako uzupełnienia terminów oficjalnych, jednakże bez dostatecznego wskazania różnic między nimi. Autorki opracowania szczegółowego konkludują: „Obserwujemy zatem przeładowanie podręczników wielu

przedmiotów trudnym materiałem pojęciowym, brak korelacji pojęć i terminów między przedmiotami i nadmierne zagęszczenie terminologią. Ogromny zasób słownictwa terminologicznego w podręcznikach przekracza możliwości percepcyjne uczniów, a nierzadko i ich możliwości intelektualne. Wśród terminologii podręcznikowej są wyrazy o małej przydatności w procesie nauczania, które mają niską frekwencję w tekstach i ćwiczeniach”. Nie we wszystkich podręcznikach są też umieszczane słowniczki użytych w nich terminów.

Zastrzeżenia budzi również sposób podawania treści w wielu podręcznikach. Przeważa struktura monologowa, narracyjna: autorzy skupiają się na rzeczowym przekazywaniu wiedzy w stylu odpersonalizowanym. Bardzo dużo jest konstrukcji w stronie biernej lub z formami bezosobowymi czasowników. Z zasady brakuje elementów dialogu z uczniem lub choćby markowania takiego dialogu. Często brakuje wstępu do podręcznika, a zdarza się i tak, że wstęp ten kierowany jest *de facto* do nauczyciela, a nie do ucznia.

Z omówioną wyżej kwestią wiąże się też sprawa częstego cytowania bądź parafrazowania w podręcznikach fragmentów ustaw lub publikacji ściśle naukowych, co powoduje zmniejszenie czytelności tekstu przeznaczonego przecież nie dla naukowców.

Analiza ściśle językowa tekstów podręczników do kształcenia zawodowego wykazała, że nie są one wolne od typowych błędów językowych. Z błędów ortograficznych najczęstsze są te z zakresu pisowni łącznej i rozdzielnej wyrazów (np. * *ultra nowoczesny*, **super trwała*, **auto-serwis*, **nowoutworzony*, **wysokowykwalifikowany*). Bardzo wiele jest usterek i błędów interpunkcyjnych, zwłaszcza w zakresie używania przecinka. W zakresie składni – poza usterką polegającą na używaniu zdań zbyt długich (była już o tym mowa przy wskazywaniu na przyczyny niekomunikatywności podręczników) – zdarzają się błędy w zakresie posługiwania się imiesłowowymi równoważnikami zdań, np. *Umieszczając wewnątrz rurki zgiętą sprężynę kształtuje się luk rurki. Wykonując krok po kroku pomiary można naprawić uszkodzenie. W trakcie rozmowy kwalifikacyjnej pamiętając o mowie ciała możesz wywrzeć pozytywne wrażenie, otrzymując na koniec propozycję pracy.*

Są podręczniki, których autorzy nie potrafią zdecydować się na to, w jakiej odmianie stylowej chcą ukształtować swoją wypowiedź. Świadczy o tym obecność w tekście elementów należących do stylu oficjalnego (np.: *aksjomat, pluralizm, system wartości; podstawowe potrzeby, nienaganny porządek*) obok jednostek charakterystycznych dla stylu potocznego (np.: *wredny kolega, fajny pomysł, doszukiwać się drugiego dna, głupi pomysł, oceniamy [człowieka] głównie po fasadzie; poranne spiętrzenia [w łazience]*).

Autorki opracowania podkreślają, że na sposób pisania większości podręczników do kształcenia zawodowego decydujący – i negatywny – wpływ ma to, iż ich autorami są „kompetentni znawcy dyscypliny specjalistycznej, nieorientowani lub słabo zorientowani w zasadach dydaktyki i nieznający poziomu rozwoju intelektualnego oraz językowego młodych odbiorców”. To trzeba zmienić, gdyż w innym wypadku podręczniki te nie będą w dostatecznym stopniu wypełniały zadań, do których są przeznaczone. Obecnie zdarza się bowiem często, że uczniowie „nie orientują się w tekstach podręczników, nie potrafią odszukać potrzebnej informacji, gdyż korzystają z podręczników okazjonalnie; w ogóle nie znają nazwisk autorów podręczników. Młodzież ma krytyczny i raczej niechętny stosunek do podręczników; swój niechętny stosunek uczniowie uzasadniają zbyt zawiłym, trudnym językiem przekazu wiadomości, encyklopedycznym ujęciem treści oraz nieprzystawalnością do potrzeb praktyki zawodowej. Zdaniem uczniów podręczniki do przedmiotów zawodowych są kompendium wiedzy dla fachowców, zbyt dużo w nich teorii, a zbyt mało odwołań do działań praktycznych”.

Nieco mniej pesymistyczne są wyniki kwerendy na temat tego, czy i w jakim zakresie nauczają się zagadnień szeroko rozumianej kultury języka w publicznych szkołach akademickich (sonda nie obejmowała wydziałów polonistycznych, gdzie prowadzenie zajęć tego typu jest oczywistością). Okazuje się, że w wielu szkołach wyższych na różnych kierunkach są prowadzone w różnym wymiarze zajęcia z kultury języka, stylistyki, retoryki bądź komunikacji językowej. Charakterystyczne jest właśnie to, że oferta dotycząca nauczania praktycznych zagadnień związanych z językiem ojczystym nie ogranicza się do kultury języka, lecz obejmuje także

pokrewne, wskazane wyżej zagadnienia. Co więcej: obserwuje się przesunięcie akcentu z nauczania tradycyjnej kultury języka na kształcenie sprawności językowej, stosowności kontekstowej wypowiedzi i skuteczności komunikacyjnej. Przyjrzenie się temu, na jakich kierunkach prowadzone są zajęcia wymienionego rodzaju, ujawnia jednak, że **tylko niektóre typy wydziałów i instytutów prowadzą zajęcia praktyczne z języka polskiego**. Są to przede wszystkim kierunki filologiczne (tzn. filologii obcych, zwłaszcza słowiańskich), pedagogiczne, kulturoznawcze i dziennikarskie, czasem też wydziały prawa, uniwersytetów i akademii pedagogicznych, a więc kierunki humanistyczne, często o dłuższych tradycjach nauczania kultury języka w takiej czy innej formie. Nie prowadzą takich zajęć uczelnie rolnicze, uczelnie wychowania fizycznego ani akademie sztuk pięknych, bardzo rzadkie są one na politechnikach i akademiach medycznych. Może to w jakiejś mierze jest odpowiedzią na pytanie o to, dlaczego tak niski jest poziom świadomości językowej wśród pracowników biznesu, a także dlaczego podręczniki do kształcenia zawodowego są trudne i niezrozumiałe dla uczniów.

Wnioski z analizy stanu polszczyzny w opisywanych trzech obszarach (język biznesu, podręczniki do kształcenia zawodowego, nauczanie kultury języka na wyższych uczelniach) nie są optymistyczne.

Najsmutniejsze jest to, że tak istotna grupa społeczna, jak pracownicy rozmaitych firm prywatnych i ich szefowie, nie traktuje języka jako wartości i nie widzi potrzeby jego pielęgnowania. Grupa ta ma przecież charakter opiniotwórczy dla znacznej części młodego pokolenia i może powodować to, że wykształci się pokolenie całkowicie zubożnięte na kulturę języka ojczystego, przedkładające nad nią dobrą znajomość języka angielskiego, przynoszącą wymierne korzyści materialne i prestiżowe. Bardzo pilnym zadaniem jest więc dążenie do zmiany stanu rzeczy w tym zakresie. Sposoby i metody takich działań powinny być przedmiotem konsultacji środowiska językoznawców normatywistów z liderami środowiska biznesowego.

Równie ważne jest to, by zmienił się sposób pisania podręczników szkolnych do kształcenia zawodowego, tak by były one zrozumiałe dla uczniów i pisane dobrą polszczyzną. Analogiczny wniosek został wysnuty

po analizie językowej podręczników do kształcenia ogólnego. Istnieje więc pilna potrzeba ogólnych działań naprawczych w tym zakresie, prowadzonych pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Rady Języka Polskiego.

Przeprowadzone analizy potwierdzają konieczność stałej obserwacji polszczyzny publicznej w różnych obszarach jej używania, analizy istniejącego stanu rzeczy i propozycji działań w zakresie ochrony języka ojczystego.